

# Więści z kraju

## Dolina Gwdy ma się lepiej

W [wakacyjnym DŻ z ubiegłego roku](#) poruszyliśmy problem zagrożeń dla przyrody rezerwatu „Dolina Gwdy”, znajdującego się w gminie Czarne na Pojezierzu Pomorskim. Rezerwat ten to przede wszystkim piękny przełom rzeki Czernicy, gdzie znajdują się liczne bystrza, głazy, tarliska ryb i ostoje bobrów. Głównym zagrożeniem dla przyrody rezerwatu był pomysł budowy elektrowni wodnej oraz stworzenia ośrodka hodowli ryb.

Batalię w obronie Czernicy i Gwdy toczą od ponad 10 lat wędkarze. To oni prowadzili spór z inwestorem planującym budowę gospodarstwa rybackiego, w sprawie którego otrzymał od Burmistrza Miasta i Gminy Okonek pozytywną decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla inwestycji. Na szczęście pod koniec stycznia br. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Pile orzekło stwierdzenie nieważności decyzji Burmistrza Miasta i Gminy Okonek, wydanej w dniu 16 sierpnia 2002 roku. Wniosek o stwierdzenia nieważności decyzji Burmistrza wniósł do SKO Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Słupsku.



Fot. Andrzej Śliwiński

To właściwy krok ku ochronie „Doliny Gwdy” przed budową ośrodka hodowli ryb łososiowatych w rejonie rezerwatu. Zapewne to jeszcze nie koniec batalii, należy jednak mieć nadzieję, że sprawa zostanie doprowadzona pozytywnie do końca a rezerwat będzie zachowany w niezmienionym stanie.

Działania na rzecz zachowania dorzecza koordynuje Towarzystwo Miłośników Rzek Gwdy i Czernicy „Czarny Pstrąg”: ul. Strzelecka 17, 77-330 Czarne, e-mail: [czarnypstrag@wp.pl](mailto:czarnypstrag@wp.pl)

## Bieszczadzkie gminy przeciw wilkom

Członkowie Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza spotkali się 23 marca br. w Urzędzie Gminy Lutowiska i wystosowali apel do ministra środowiska Jana Szyszko. Sygnatariusze apelu domagają się, by minister poinformował, jakie jest jego stanowisko w sprawie wilków, głównie w kwestii podjęcia prac legislacyjnych, powodujących zmiany w Ustawie o ochronie środowiska i Ustawie Prawo Łowieckie, tak by lepiej został uwzględniony interes bieszczadzkiej społeczności.

Przez uczestników spotkania wilki są postrzegane bardzo źle. Zaprezentowano znane już argumenty: rosnące straty wśród zwierząt gospodarskich, wysoka liczba wilków w Bieszczadach, niskie odszkodowania za zagryzione zwierzęta, wreszcie negatywne nastawienie ludności wobec wilków. Ponadto uczestnicy spotkania wyrazili rozczarowanie z powodu odstrzelenia tej zimy tylko trzech spośród czterech wilków - o taką zgodę jesienią ub. r. starali się hodowcy bieszczadzcy.

Znamienne słowa padły ze strony wójta gminy Cisna, Renaty Szczepańskiej: „Nie można stykać się z absurdem, że przyroda jest ważniejsza od człowieka”. Ekologom i obrońcom przyrody zarzucono ponadto manipulowanie danymi określającymi ilość wilków w Bieszczadach.

Uczestnicy spotkania zapowiedzieli podjęcie starań, by spotkać się z ministrem Janem Szyszko, oraz rozpoczęcie lobbingu na rzecz zmiany statusu ochronnego wilka.

Związek Bieszczadzkich Gmin Pogranicza odniósł się również do „Strategii ochrony i gospodarowania populacją wilka w województwie podkarpackim”, która niedawno zebrała krytyczne opinie ze strony Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Stowarzyszenia dla Natury „Wilk” i Pracowni na rzecz Wszystkich Istot. Przedstawiciele Związku wyrazili rozczarowanie, że „Strategia” może nie wejść w życie.

## Zarzuty są bezzasadne

Ekologom protestującym przeciwko modernizacji dróg w województwie podlaskim nie można postawić zarzutu, że ich działania, poprzez opóźnianie tych inwestycji, przyczyniają się do wzrostu liczby groźnych wypadków na drogach – oceniła Prokuratura Rejonowa w Białymstoku, odmawiając wszczęcia śledztwa w tej sprawie.

Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez liderów organizacji ekologicznych złożyło stowarzyszenie „Inicjatywa – Wschód” z Białegostoku. Po kilkutygodniowym badaniu sprawy prokuratura uznała jednak, że w działaniach ekologów nie sposób stwierdzić znamion czynów zabronionych, o których mówi organizacja „Inicjatywa – Wschód”.

Organizacja zawiadomiła organa ścigania, bo zdaniem jej działaczy, istnieje związek między protestami ekologów przeciwko budowie obwodnic na Podlasiu, a liczbą groźnych wypadków na podlaskich drogach, które nie mogą być modernizowane.

Na szczęście Prokuratura podjęła jedyną decyzję, jaką podjąć powinna. Absurdalność zarzutów „Inicjatywy – Wschód” była oczywista. Działacze tego stowarzyszenia twierdzili, że w wyniku działań ekologów doszło do kilkuset wypadków drogowych, wielu z ofiarami śmiertelnymi, a także do dużych strat materialnych. Prokuratura uznała jednak, że takiego przestępstwa ekologom zarzucić nie można, nawet jako przestępstwa nieumyślnego. Trudno bowiem znaleźć związek przyczynowo-skutkowy między protestami a liczbą wypadków.

Ekolodzy, w tym Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, sprzeciwiają się m.in. proponowanej przez drogowców takiej lokalizacji obwodnicy Augustowa, która może zniszczyć niezwykle piękną i unikatową dolinę rzeki Rospudy.

## Dyrektor Topczewski na cenzurowanym

Ekolodzy i drogowcy domagają się wyciągnięcia konsekwencji służbowych wobec dyrektora białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Tadeusza Topczewskiego. Zarzucają mu, że regularnie wprowadza opinię publiczną w błąd. Czarę goryczy przepełniły ostatnie, dyskredytujące wypowiedzi dyrektora w sprawie niekontrowersyjnego przebiegu obwodnicy Augustowa, zaprojektowanej przez drogowców z warszawskiego stowarzyszenia SISKOM.

Dyrektor Topczewski od wielu lat przekazuje opinii publicznej nieprawdziwe informacje, głównie dotyczące rzeczywistych przyczyn opóźnień w realizacji inwestycji drogowych. Regularnie obwieszcza triumfalnie rychłe rozpoczęcie inwestycji, mając jednocześnie świadomość, że nie jest to możliwe ze względu na ich wadliwe przygotowanie formalne i merytoryczne. Jako urzędnik instytucji zaufania publicznego, dyrektor powinien dbać o rzetelność przekazywanych informacji. Dlatego w tej sprawie organizacje ekologiczne wysłały 20 kwietnia br. list do Ministra Transportu – Jerzego Polaczka, domagając się wyciągnięcia konsekwencji służbowych, włącznie z odwołaniem Topczewskiego z funkcji Dyrektora Oddziału.



W trakcie ostatnich tygodni dyrektor białostockiego oddziału GDDKiA podjął kampanię mającą na celu dezinformację społeczeństwa w kwestii terminu realizacji wariantu obwodnicy Augustowa w okolicach Choderek, który ominąłby chronione bagna Rospudy. Rozwiązanie takie zostało opracowane przez warszawskich drogowców skupionych w stowarzyszeniu SISKOM, którzy poprawili w swojej koncepcji wady wcześniejszego projektu GDDKiA Białystok, lokalizującego drogę na terenie licznych zabudowań. Projekt (w przeciwieństwie do tunelu lub estakady przez obszar chroniony) będzie miał zapewnione stabilne dofinansowanie z Unii Europejskiej, co w rezultacie szybciej pozwoli oddać obwodnicę do użytku.

Na konferencji prasowej w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim oraz w trakcie wywiadu dla Radia Białystok, dyr. Topczewski informował, jakoby realizacja wariantu przez Chodorki miała potrwać 10 lat. Tymczasem zdaniem współprojektanta koncepcji – Roberta Chwiałkowskiego, czas realizacji tej inwestycji to 5 lat: 1,5 roku na opracowanie dokumentacji środowiskowej i uzyskanie decyzji lokalizacyjnej, 1,5 roku na wykup gruntów i opracowanie projektu budowlano-wykonawczego, 2 lata na budowę trasy. Czas przygotowania inwestycji Chwiałkowski wyliczył w oparciu o analogiczne przykłady z innych regionów kraju.

## **Nowy Główny Konserwator Przyrody**

7 kwietnia br. premier Kazimierz Marcinkiewicz powołał Andrzeja Szweda-Lewandowskiego na stanowisko podsekretarza stanu – Głównego Konserwatora Przyrody w Ministerstwie Środowiska. Andrzej Szweda-Lewandowski do tej pory był do tej pory naczelnikiem Wydziału Ochrony Środowiska dzielnicy Mokotów m. Warszawy. Pracował m.in. w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi i w Biurze Urządzania Lasu w Warszawie. Naukowo interesuje się zoologią, botaniką i entomologią, z zamiłowania jest hodowcą kur.

## **Decyzja ministra w sprawie obwodnic Augustowa i Wasilkowa**

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, Minister Środowiska Jan Szyszko wydał w końcu decyzje w sprawie obwodnic Wasilkowa oraz Augustowa.

14 kwietnia br. minister wydał decyzję środowiskową dla budowy drogi nr 19 Święta Woda – Sochonie i modernizacji drogi krajowej nr 8 między Białymstokiem a Katrynką. Obie te inwestycje tworzyć mają obwodnicę Wasilkowa.

Do rozpoczęcia budowy wystarczy teraz teoretycznie pozwolenie na budowę, które wydaje wojewoda. Wydanie tego pozwolenia nie powinno potrwać dłużej niż dwa tygodnie od momentu otrzymania wszystkich dokumentów z resortu środowiska. Wszystko zależy od tego, jak wielu działań kompensujących szkodliwy wpływ inwestycji na przyrodę domagać się będzie minister.

Organizacje ekologiczne od razu zapowiedziały, że zaskarżą tę decyzję, ponieważ w opracowaniach dotyczących obu dróg inwestor nie przedstawił alternatywnego wariantu ich przebiegu. Jeżeli wszystkie skargi organizacji ekologicznych zostaną oddalone, budowa, która ma potrwać trzy lata, ruszyć powinna we wrześniu tego roku.

21 kwietnia br. minister wydał natomiast pozytywną decyzję o uwarunkowaniach środowiskowych obwodnicy Augustowa, ale wyłącznie pod warunkiem, że cenna przyrodniczo dolina Rospudy

zostanie przecięta tunelem.

Taka decyzja nie zadowala ani ekologów, ani drogowców. Tunel nie rozwiąże problemu ingerencji w obszar Natura 2000. Ma on mieć 1200 m długości, natomiast trasa ingeruje w obszar Puszczy Augustowskiej na odcinku około 7000 m.

Drogowcy zaś nie mają pieniędzy na tak kosztowną i skomplikowaną inwestycję, jak podziemne, ponadkilometrowej długości przejście pod rzeką. Według wstępnych szacunków, taki wariant obwodnicy ma kosztować 700 mln zł, czyli prawie trzykrotnie więcej niż droga na estakadzie przez Rospudę. Na mniej także, bo około 660 mln zł, szacowana jest proponowana przez ekologów i niezależnych drogowców budowa trasy o długości 41 km na odcinku Augustów - Suwałki z ominięciem obszarów Natura 2000 i przecięciem rzeki Rospuda w okolicy wsi Chodorki.

W kontekście tych decyzji ministra warto wspomnieć o zaskakującej i kuriozalnej wypowiedzi przedstawiciela Ministerstwa Środowiska, która ukazała się kilkanaście dni wcześniej na łamach „Kuriera Porannego”, przy okazji protestów mieszkańców w sprawie obwodnic na Podlasiu.

Marek Sobiecki, dyrektor Departamentu Polityki Ekologicznej w Ministerstwie Środowiska, odnosząc się do protestów, jakie organizują zwolennicy jak najszybszego wybudowania obwodnic, powiedział: „Waszym problemem jest to, że macie tutaj dużo obszarów chronionych, także prawem unijnym, na przykład Natura 2000. To ogranicza możliwości inwestycji, a z drugiej strony ułatwia organizacjom ekologicznym ich blokowanie. Komisja Europejska nie zatwierdzi nam żadnego projektu, ani nie da pieniędzy, jeśli nie będą one uzgodnione społecznie. Szukamy więc różnych rozwiązań. Stąd pomysł ministra z tunelem, który jest jakąś próbą znalezienia kompromisu. 21 kwietnia może być zakończona analiza i jakiś przełom w tej sprawie. Tak naprawdę nie ma rozwiązania idealnego. Po prostu musimy jakoś pogodzić interesy mieszkańców z interesami ekologów”.

To nie pierwsza taka opinia, która wskazuje na „problem” ilości obszarów chronionych na terenie Podlasia. Skandaliczna jest ona jednak ze względu na fakt, iż wypowiada ją przedstawiciel ministerstwa, które powołane jest po to, by chronić przyrodę i szukać jak najlepszych rozwiązań pojawiających się problemów.

Zadziwia również tendencyjność wypowiedzi dyrektora Sobieckiego o ułatwieniach, jakie organizacjom ekologicznym daje prawo unijne. Dyrektor zapomina o tym, że głównym argumentem ekologów jest dbałość o przestrzeganie prawa oraz szukanie najlepszych rozwiązań dla miejscowej ludności i przyrody.

Opracowanie: Adam Bohdan, Ortodoks i RS